Nr. 202. Kraków, dnia 5 Września, Poniedziałek. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie.

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz **10 centów**, za każdy następny zaś **5 centów**. **Nadesłane** od wiersza petitowego **20** ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po **50** ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronwer ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 10 centów.

Od Administracyi.

Prenumerata Kurjera Krakowskiego z Dziennikiem Wystawy wynosi na miesiąc Wrzesień 1 zlr. 50 ct.

Dawna cena prenumeracyjna zostaje tylko dla stałych prenumeratorów.

KALENDARZ.

Dziś: Wawrzyńca i Joachima. Imię słowiańskie: Włod sław.

Jutro: Zacharyasza pror. Imię słowiańskie: Drugowit.

Pojutrze: Wig. Reginy p. i Petroniusza Imię słowiańskie: Domosława.

Wschód słońca dziś o godzinie ·5 minut 23. Zachód o godz. 6 m. 35 Długość dnia 13 g. 12 m.

KRONIKA.

Kraków, dnia 5 Września 1887 r.

Z uniwersytetu. Termin dostawienia mebli dla tutejszego uniwersytetu upłynął z dniem 31 sierpnia b. r. Stowarzyszenie robotników stolarskich „Nadzieja“ odstawiło już otrzymane na licytacyi meble — inne zaś meble sę w toku dostawy.

Dr. Rydygier, nowomianowany profesor chirurgii na uniwersytecie krakowskim, przybywa na stałe do naszego miasta koło 20 Września. Z tego powodu zawiązał się w Poznańskiem komitet z wybitnych obywateli Torunia i Chełmna, który urządza w Chełmnie w hotelu Lorenza d. 5 Września obiad pożegnalny dla odjeżdżającego. Stosowną odezwę do obywateli ogłasza Dziennik Poznański.

Otrzymujemy następujące zażalenie: Przejazd a nawet i przejście piesze przez rogatkę Podgórską w dni targowe, jest zatamowane wozami z drzewem i innemi wszelkiego rodzaju przedmiotami, do tego stopnia, że czekający na opłacenie małego przedmiotu musi stać pół godziny a nawet i więcej przy okienku, aby mógł pospieszyć się z powrotem do domu. Przytem na interwencyę o spieszne odebranie zapłaty należnej za myto lub akcyzę, jakiś urzędnik donośnym głosem odpowiada: „czekać!“ „stać!“ Czyby nie można temu zaradzić?

Do Prześwietnego Magistratu zanoszą przez nas błagalną prośbę mieszkańcy ulic Lubicz, Kopernika i innych, przyległych ogrodowi Strzeleckiemu, o litość dla ich płuc, noszących już zarody suchot, tudzież dla ich oczu zapaleniem Egipskiem zagrożonych, wskutek gęstych tumanów kurzu, które się w tych okolicach nieustannie wznoszą i pokrywają żwirówkę kilkucalową warstwą. *Od niepamiętnych bowiem czasów* niewidziano tam ani jednej, polewającej drogę beczki, co, przy teraźniejszym skwarze i przy ruchu w ostatnich dniach zwiększonym, tworzy stan rzeczy nie do wytrzymania po prostu, nie tylko na ulicach, lecz i w domach, do których pył się przeciska przez szczeliny okien, chociażby najstaranniej zamkniętych. — A przecież radzić temu byłoby tak łatwo — kosztem np. mniej obfitego zraszania ulic, prowadzących w stronę Wystawy, gdzie znów jest ostateczność inna, bo beczki zlewające zdają się mieć zadanie robienia sztucznego błota, bardzo nie pożądanego dla przechodniów.

Rada miejska Dziś o godzinie 5 popołudniu odbędzie się pierwsze posiedzenie nowo wybranych radców. Na porządku dziennym następujące sprawy: 1) Powierzenie weryfikacyi dokonanych w bieżącym roku wyborów do Rady komisyi złożonej z 5 członków. Komisja ta zarazem przedłoży Radzie wnioski co do podziału na sekcye i co do wyboru do poszczególnej komisyi. 2) Do pokrycia kosztów rozszerzenia koryta Wisły pod Zamkiem przez rząd przedsięwziąć się mającego gmina się przyczyni kwotą 4000 zlr., w takim razie jednak do kosztów konkurencyjnych pociągniętą nie będzie. 3) Utworzenie nowej ulicy na gruntach należących do Ks. Wandy Jabłonowskiej (Retoryką zwanych) 4) Rozszerzenie i uregulowanie ulicy „Zacisze“ przez zamianę gruntu należącego obecnie do gwarectwa Jaworznickiego na inny. 5 i 6) Przyjęcie różnych osób do gminy miasta. 7) Przyjęcie sprawozdania o stanie

---

MAURYCY JOKAY.

BIAŁA DAMA.

(Ciąg dalszy).

A zresztą, czyżby mógł tak serdecznie całować, gdyby to wszystko było nieprawdą?

Nazajutrz rano, obudziwszy się, sądziła, że wszystko to było snem: odsunęła kotarę łóżka, — ale czyżby sen przeciągnął się i w jasny dzień? Głowa jej małżonka spoczywała na owej skurzanej poduszce w której zaszyte były owe tajemne listy sprzysiężonych.

Juljanna ucałowała szramę, którą jej własną pięścią zadała, — i odeszła cichutko, aby męża nie obudzić.

IV.

Jeden nierozważny wyraz.

Mimo słodkich słówek Korponaya Juljanna trafnie odgadła powód jego do niej przybycia.

Jedynym sposobem przeszkodzenia strasznej zdradzie była zgoda z mężem.

Sprzysiężeni, nie widząc innego ratunku, oddali swój los w ręce Korponaya.

Głównym punktem przysięgi spiskowców było nie przebierać w środkach, — choćby dusze dyabłu wydać, aby dojść do celn. Korponay zatem, z całej duszy patryota, podjął się dzieła.

Zadanie to było dla niego istnem piekłem. Surowy, dumny ten człowiek, zobowiązał się wykonać coś, co niejeden poczytałby za gorsze od potępienia. Musiał się kłaniać i zginać karku przed massą drobnych potentatów, którzy mu brużdzili w staraniach o amnestyą: dalej — podjął się przebywać i żyć dzień i noc obok tej, która mu wstrętniejszą była, którą gorzej nienawidził od najbardziej zniemczałego labanczana: co więcej, udawać musiał wesołego i eleganckiego w towarzystwie osób, których nie cierpiał całą namiętnością wschodniej, węgierskiej natury. Obcałowywać musiał tę rękę, która nietylko, że jego osobę uderzeniem znieważyła, lecz Leutszau, tę spiżarnię całych Węgier, Niemcom wydała. Pieścić musiał te przeniewiercze usta, aby wybłagać, żeby nie zdradziły tajemnic całego narodu! Musiał kłamać, musiał się poniżać, osobistej godności zapierać, — a to wszystko dlatego, aby tę kobietę bez czci, wiary, honoru — zmusić do milczenia!

A jednak bez wahania podjął się dzieła!

Wszystko, co Juljannie powiedział, pozorując swoje nagłe zjawienie się — było zmyślonem. Sprzysiężeni wpadli na znakomity sposób rozszerzenia podobnych wieści, w celu omylenia czujności labanczan.

Juljanna, tak zresztą, jak wszyscy inni — uwierzyła bajce, — a także i temu, że mąż do niej zatęsknił, że szczerze jej tę przeszłość przebaczył, — i że teraz szczęśliwym się czuje żyjąc z nią razem.

O, wytęży wszystkie zdolności, cały urok kobiecego serca, aby mu osłodzić życie, i wynagrodzić za wszystkie udręczenia, których była powodem! Odebrała też od ojca swego synka i nikomu się nie udzielała, tylko dziecku i mężowi.

Słodką tę idyllę zatruwały im jednak troski, czysto materyalne, brak pieniędzy. Dobra Korponaya pozostawały jeszcze wciąż pod sekwestrem, a specyalni urzędnicy bynajmniej nie robili nadziei, aby te sprawy prędko załatwić się dały. Dochody ich przeto ledwie że wystarczyły na niezbędne potrzeby, a wszakże i o przyszłości myśleć należy.

Juljanna kilkakrotnie namawiała męża, żeby pojechał do Pozsony, upomnieć się o należność u palatyna i kanclerza, ale on jakoś nie miał ochoty pukać do drzwi magnatów.

— No. to mnie pozwól jechać do Pozsony; mnie to nic kosztować nie będzie!

— Dobrze najdroższa, jedź; ja zostanę w domu pielęgnować naszego malca.

Juljanna niewymownie się ucieszyła; nie tyle jeszcze, że Korponay duszą i sercem już nawrócony, ile że jej tak ufa.

Nie było to jednak zaufanie.

Był jeszcze ktoś inny, kto każden jej krok śledził: a tym kimś — był Pelargus.

Czyny tego młodzieńca wystarczyłyby same na bogaty materyał do całej epopei, nie będziemy ich więc wyliczać, a raczej tylko te które miały bezpośrednią styczność z dziejami Juljanny.

Dość powiedzieć, że dowodził on setką sprzymierzeńców, posłusznych na każde jego skinienie.

Skoro Juljanna pojechała do Pozsony, on wraz z kilkoma innymi podążył za nią trop w trop.

W Pozsony był ogromny natłok supplikantów. Juljanna mimo usilnych próźb, zaledwie trzeciego dnia otrzymała łaskę audyencyi u palatyna.

Czyżby już zapomniano kto ona?

Palffy przywitał ją bez żadnych szczególniejszych oznak życzliwości i szacunku.

Na jej prośbę, żeby zdjęto sekwestr z dóbr męża, odparł uprzejmie, żeby co do tej sprawy zupełnie spokojni byli, bo skoro tylko przyjdzie kolej na Korponaya, wątpliwości nie ulega, że mu zwrócą wszystko, co jego.

Ale Juljanna dotarłszy raz do palatyna, chciała zaraz przy jednym ogniu dwie pieczenie upiec; przypomniała więc Palffy'emu ową obiecaną im donacyą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

szkół przemysłowych za rok 1885|6. 8) Sprawozdanie o stanie przekupniów w sieniach domów sprzedających za rok 1886. 9) Sprawozdanie z czynności uporządkowania plantacji.

Nominacye. Misniter sprawiedliwści mianował zastępcę starszego prokuratora państwa, dr. Władysława Zaklikę, prokuratorem w Rzeszowie.

Dalej mianował Minister sędziego powiatowego w Andrychowie, Władysława Herolda, radcą Sadu obwodowego w Nowym Sączu; zastępcę prokuratora w Rzeszowie, dr. Wincentego Tarłowskiego, zastępcą starszego prokuratora w Krakowie.

Sędziami powiatowymi zostali adjunkci, Bernard Miller w Krakowie dla Liszek, Władysław Jaroszewski w Bochni dla Kalwaryi, Medwicz w Wieliczce dla Chrzanowa, Bronisław Kawski w Rzeszowie dla Żabna i dr. Karol Górski w Tarnowie dla Andrychowa.

Adjunktami sądowymi zostali mianowani: adjunkt sądu powiatowego w Piznle, Stanisław Łachociński, dla Tarnowa; adjunkt sądu powiatouego w Żywcu, Jan Zbo rowski, dla Krвkowa; adjunkt sądu powiatowego w Strzyżowie, Józef Sułkowki dla Wadowic, auskulanlant, Jan Krzyciвk dla Rzeszowa.

Adjunktami sądów powiatowych zostali mianowani auskulanci: Władysław Krawczyński dla Krynicy, Gustaw Gruszka dla Kolbuszowej, Władysław Sławiński dla Strzyżowa, Michał Fornelski dla Wieliczki Stanisław Michał Fornelowski dla Dąbrowej i Wiktor Otto Sawicki dla Leżajska.

Wreszcie zostali przeniesieni: sędziowie powiatowi: Edmund Gaertner z Chrzanowa do Podgórza i dr. Teofil Warchałowski z Żabna do Jasła; adjunkci sądowi: Andrzej Niedzielski Wadowic do Tarnowa, Romuald Medwicz z Kolbuszowej do Pilzna, z przeznaczeniem do służby przy sądzie obwodowym w Tarnowie, Edmund Hartmann z Krynicy do Bochni i Mateusz Jarosiewicz z Leżajska do Przeworska.

Dr Adam Asnyk powrócił wczoraj do Krakowa.

Przybyli do Krakowa Dr. T. Rutowski i p. Zajączkowski redaktor Gazety Narodowej i Szczutka.

Dziś znowu „Kuryer“ udziela miejsca „Dziennikowi Wystawy“ dla następujących wiadomości:

Porządek dzienny czynności w dziale roiniczym Wystawy.

Dnia 4 września: Zgromadzenie hodowców bydła o godzinie 11 rano w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia.

Dnia 5 września: Zgromadzenie rolników całego kraju o godzinie 10 rano w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia; Premiowanie bydła o godzinie 5 popołudniu na placu Wystawy w głównym pawilonie.

Dnia 6 września: Zgromadzenie gorzelników o godz. 10 rano w sali Tow. wzaj. ubezpieczeń od ognia; próby narzędzi rolniczych o 4-tej popołudniu na placu doświadczalnym obok Wystawy.

Dalszy porządek dzienny i premiowanie innych działów ogłaszanem będzie plakatami i w pismach miejscowych na tydzień naprzód.

Donosi się zarazem, że według programu Wystawa owiec i trzody odbędzie się od 10 do 15 września włącznie.

Wystawa koni rozpocznie się jednocześnie z jarmarkiem 23-go i trwać będzie do 28-go września włącznie.

Ukonstytuowanie się sędziów zboża odbędzie się d. 4-go września t. j. w niedzielę o godzinie 10½ rano w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia.

Wystawa sztuki roiła się wczoraj tysiącami osób tak przez dzień cały jak i wieczorem przy oświetleniu elektrycznem. Pocieszającym objawem jest, że widzieliśmy wielką ilość uboższego mieszczaństwa, mianowiciewielu rękodzielników. Nie brak było i obywateli kazimierskich. Wszystko to świadczy o zainteresowaniu się najszerszych kół sztuką narodową. O g. 10-tej było jeszcze pełno na Wystawie, a hr. Cieszkowski zacierał ręce i mówił: Górą nasi!

Ser w głównym pawilonie gwałtownie się domaga, aby go wyprowadzono na świeże powietrze. Prosimy najmocniej zarząd, aby się zlitował nad naszemi nosami.

---

1) Konkurs na kwiaty, bukiety, i wieńce sądzonym będzie w dniu 24 Września.

2) Konkurs na owoce i drzewka owocowe w dniu 25 Września.

3) Konkurs na warzywa, nasiona warzyw i kwiaty w dniu 26 Września.

W imieniu sędziów ogrodnictwa

Karol Langie.

Na drodze ku wystawie mogłoby znaleść jeszcze miejsce kilka mostków pojedynczo zbudowanych, gdyż przeprawa przez zbyt szeroki rów koło gośćńica, bywa nawet karkołomną.

Zwracamy uwagę publiczności, aby zarówno obciążała żądaniem biletów obie kasy przy wystawie, gdyż tylko w ten sposób i wymaganiu publiczności w szybkości sprzedaży biletów zadosyć uczynić można i uniknie się natłoku, jak to wczoraj miało miejsce.

Wejście do aquaryum opłacali narówni ze wszystkimi gośćmi i dziennikarze. Musi w tem być chyba jakieś nieporozumienie, karta bowiem. lub znak dziennikarski, uwalniają wszędzie i zawsze od wszelkich opłat. Dla czegóż aquarium miałoby stanowić jedyny wyjątek?

ROZMAITOŚCI.

Odważni. Nieszczególnych mają Włosi lekarzy i aptekarzy. którzy z zawodu swego mają byé strożami zdrowia swych współobywateli. Dowodzi tego fakt, iż włoski minister spraw wewnętrznych czuł się zmuszonym do ogłoszenia w dzienniku urzędowym listy lekarzy i aptekarzy którzy, z obawy przed cholerą uciekli z siedzib swoich. Lista ta obejmuje 18 lekarzy i 10 aptekarzy, z Katanii, 4 lekarzy i 4 aptekarzy z Aderlerno, 3 lekarzy 2 chinurgów i 4 aptekarzy z Palermo, 3 aptekarzy z Biancavila i po jednym lekarzu z Maletto i Frankofonte. Rząd pociągnął tych zuchów do odpowiędzialności sądowej.

Szczególne studja prowadzi jeden z petersburskich aktorów. Obchodzi on od pewnego czasu wszystkie miejscowe szpitale i przygląda się umierającym ludziom, studyując wzorem Rossiego i Salviniego „naturę śmierci“. Mając znajomość w kołach lekarskich, nie doznaje podobno żadnych przeszkód, a jeśli trafi na biednego bez rodziny, grzebie go własnym kosztem.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Targ na Kleparzu 2 września. Płacono za 100 klg. przenicy o 7.50, 8·—, na transito po 7.5— żyto od 5·50—6·10, jęczmień od 5·25, do 5.75, owies 4·60 do 5·— groch 8·55, — 10·50, tatarka 6.60 do 7·50, proso 5·50do 6·50 fasola od 6. - 10·— jagły 11. — do 13· — ziemniaków 1·60, do 2·— siano od 2.— 2·40, słomy 2.—, 2·40

Bochnia 31 sierpuia. Płacono za hektolitr pszenicy 5.67, żyta 4.—, jęczmień 3.55, owsa 2,25, grochu 5·25, bobu 4·— ziemniaków 1.10 za 100 gr. siana 1.50, słomy 1·10—1.30.

Wieliczka 31 sierpnia. Płacono za hektolitr pszenicy 6·54, żyta 4.22, jęczmienia 3.35, owsa 2.52, grochu 6.48 ziemniaków 1.44, za 100 klg. siana 2.20, słomy 1.00.

Chrzanów 31 sierpnia. Płacono za hektolitr pszenicy 6·20 żyta 5·2, jęczmienia 4·22, owsa 2·—, grochu 5·20, ziemniaków 2·— za 100 kilg. siana 2·50, słomy 1·80.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Podczas gdy niemieckie dzienniki omawiały zjazd cesarza Wilhelma z carem, naznaczając mu miejsca, i nadając znaczenie polityczne, w Petersburgu ani myślano o takowym. jak o tem wczoraj otrzymane telegramy zapewniają.

Ukazem z dnia 2 Września został zatwierdzony nowy gabinet w Zofii, którego Stambułow jest prezesem, Żiwkow zaś piastuje tekę ministra oświaty. Dziennik „Swoboda“ wita ministrów jako patryotów, którzy wśród tak trudnych okoliczności, sztandar Bułgaryi, sztandar wolności i niezależności wysoko trzymają. Zadaniem tedy narodu jest rząd w tym składzie popierać, aby ojczyzna zwycięzko wyszła z sytuacji, w której się znajduje od przybycia księcia.

Pogłoska, jak dzisiaj otrzymane depesze stwierdzają, fałszywa, że książe Bismack wymódz się stara na poselstwa poszczególnych państw, że zatwierdzą missyą Ernrota, zrobiła w Zofii przygnębiające wrażenia. Z jednej strony obawiano się tego, że Niemcy odzyskały swój dawny wpływ nad Rossyą, z drugiej strony, że Niemcy potrafią inne mocarstwa na swoją stronę przerobić. To przygnębienie sprawiło, że ukonstytuowanie się nowego gabinetu, tak nagle i niespodziewanie nastąpiło, i to dzięki energii księcia Ferdynanda. Zaraz tego samego dnia wieczorem odbyła się konferencja ministrów. podczas której minister spraw zagranicznych odczytał depesze od agenta dyplomatycznego Vulkowicza. Rząd będzie stawiał stanowczy opór przybyciu Ernrota do Bułgaryi, chociażby takowe było przez mocarstwa zatwierdzone. Stambułow zapewnił kilku agentów, że Bułgarya choćby do ostatniej kropli krwi bronić się będzie. Jakby ten stan rzeczy przeczuwając, Nowosti zapewniają, że poparcie Ernrota przez armię turecką, jest bardzo problematyczne. Również nigdy dojść nie może porozumienie się wzajemne co do wspólnej okkupacji.

W Moskwie zjednoczyli się emigranci bułgarscy celem przeprowadzenia rewolucyjnęgo programu, który opracował zwolennik rosyjski Benderow. Pojedyńcze punkta są następujące:

1) Bezwarunkowe niedopuszczenie żadnego kompromisu z awanturnikami, którzy ojczyźnie wstyd i hańbę przynoszą.

2) Zwycięztwo panslawistycznego zjednoczenia się w postaci fedeдeracyjnego państwa na podstawie wzajemnego braterskiego związku i opieki, pod przewodnictwem rosyjskiego jednowładzcy i wielkiego cara słowiańskiego.

3) Wytężenie wszystkich sił, aby kryzys w ojczyźnie kres położyć — i tym sposobem módz się poświęcić zbawieniu Bułgaryi i gruntownej reorganizacyi armii, administracyi, finansów itd.

4) Błagalna prośba do cara Alexandra III, aby rosyjskiej roboty i ofiar nie szczędził — i nas na pewien czas koniecznie wesprzeć raczył, pókiby nie minął peryod nieporządków i niespokojów.

5) Główny obowiązek i odpowiedzialność każdorazowego księcia — uszanować wolę i zachować miłość dla cara, jako protektora narodu bułgarskiego i utrzymanie ścisłych z Rosyą stosunków.

6) Gorliwa opieka nad kościołem. Rozwój bułgarsko-słowiańskich elementów.

Własne telegramy Kurjera

Berlin 4 września. Z przyczyny onegdajszego wypadku, cesarz doznaje ataków bulów miejscowych, postanowił więc podróż wo Królewca odłożyć.

Londvn 4 września. Fergusson oświadczył w izbie niższej, że nie pora obecnie wypowiadać zdania w sprawie misyi Ernrota

Berlin 4 września Zdrowie cesarza jest w pomyślnym stanie. Wczoraj przyjmował wojskowych, między innemi Moltkego.

Bombay 4 września Według wiadomości z Kabulu w d. 9-tym sierpnia. (v. s) w pobliżu Zulfagaru odbyła się zamiana strzałów pomiędzy mieszkańcami Heratu a rosjanami.

Sofia 4 września. Wczoraj ogłoszony ukaz rozpisuje wybory na 27 września st. st., i od 26 września znosi stan oblężenia.

Konstantynopol 4 września. Wielki tutaj panuje niepokój co do sprawy bułgarskiej. Dotąd Niemcy nie odpowiedziały na zapytanie Porty co do Ernrota.

Paryż 4 września. Wystąpienie Rossyi z stanu biernego jest według Temps symptomem zbliżaniu się do Niemiec. Obawiać się jednak należy, że Bułgarzy silni przez koalicyą uczynionym krokom stawią opór. Wojna na Wschodzie pewna.

Sofia 4 września. Konsul włoski był na audyencyi u ks. Ferdynanda.

Bruksella 4 września. Według »Nord« nie może być mowy o wysłaniu rossyjskiego generała do Bułgaryi.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.